Cena numeru 6 groszy

Nr. 125 SOSNOWIEC, sobota dnia 5 czerwca 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Wczorajsza procesja.

Sosnowiec polsko - katolicki wspaniale uzewnętrznił wczoraj swą cześć dla Zbawiciela, utajonego w Najś. Eucharystji. Doroczna procesja Bożego Ciała odbyła się z większą, niż kiedykolwiek majestatyczną powagą. Te rzesze wielotysięczne, które postępowały za N. Sakramentem lub zalegały ulice wokół prowizorycznych ołtarzy, cechował nastrój modlitewny. Wszyscy odczuwali, że wśród „okropnych dziejów, jakie przyniósł nam czas", nie rachuby i wysiłki ludzkie, ale wola Wszechmocnego rozstrzygać ostatecznie będzie losy państw i narodów.

Procesja wyruszyła z kościoła parafjalnego zaraz po godzinie 11. Poprzedzały ją chorągwie, oraz sztandary, feretrony, członkowie bractw ze światłem jarzącem, przedstawiciele różnych korporacji, wreszcie dziewczątka w biel ubrane, rzucające z pokłonem kwiecie z koszyczków.

W procesji wzięła również udział pierwsza tutejsza organizacja obywatelska: Rada miejska *in corpore*. Reprezentanci jej, jak również przedstawiciele innych stanów i warstw społecznych, kolejno się zmieniając, prowadzili celebransa ks. prefekta Witalisa Grzelińskiego, piastującego Monstrancję pod baldachimem, przy asyście kapłanów, w pozłociste kapy i ornaty przybranych.

Podczas procesji śpiewano prastarą pieśń „Twoja cześć chwała", a w przerwach grała orkiestra: sosnowiecka i z Pogoni, oraz chór parafjalny pod batutą dyr. Lewandowskiego wykonał kilka podniosłych utworów religijnych.

Pierwszy ołtarz przy aptece p. Wolskiego został udekorowany staraniem Stow. Robot. Chrześć. Tu też Patron korporacji, ksiądz Stan. Marchewka, odśpiewał św. Ewangelję, poczem procesja skierowała się w ulicę Główną, gdzie przed domem p. Ciechanowskiego kupcy sosnowieccy urządzili drugi, bardzo pięknie dekorowany, ołtarz. Tu Ewang. św. odśpiewał ks. Wacław Bielecki.

Z ulicy Głównej procesja skręciła w Fabryczną, gdzie Stow. sług św. Zyty przybrało trzeci ołtarz, przed którym św. Ewangelję odśpiewał ks. prefekt Fr. Pałczyński. Wreszcie przed czwartym ołtarzem na rogu ulic Fabrycznej i Krótkiej odśpiewał św. Ewangelję rektor kościołka kolejowego, ks. prefekt Fr. Raczyński.

Przed wejściem powrotnem do świątyni, celebrans stanąwszy na pewnem podwyższeniu, zaintonował trzykrotnie: *Salvun fac* („Boże zbaw lud Twój"). Wówczas wielotysięczne rzesze padły kornie na kolana, przyjmując błogosławieństwo N. Sakramentem na cztery strony świata udzielane — z wiarą, że „W tej Hostji — jest Bóg żywy", że On Wszechmocny, Sprawiedliwy i... Miłosierny.

*

Nad ceremonjałem wczorajszej procesji czuwał ks. St. Marchewka, a porządek i ład wśród tłumów, zawdzięczać należy Straży obywatelskiej. O ileż ta nasza, narodowa milicja sprawniej i bardziej kulturalnie spełniała swe obowiązki, aniżeli to w latach poprzednich bywało.

Bodajby samorządowy, obywatelski ustrój, na zawsze mógł się już utrwalić, jako jeden z wielu postulatów wolności naszej, o którą „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie"

Wer.

Z widowni wydarzeń.

Historyczny Przemyśl.

Swojego czasu Rosjanie, chcąc opanować Przemyśl, posunęli jeden ze swych frontów aż nad Dunajec, drugi aż po za Karpaty. W ten sposób uniemożliwili wszelki dowóz żywności i wszelką odsiecz ze strony austrjackiej i upadek tej twierdzy stanowił jedynie kwestję czasu. Teraz bitwa nad Dunajćem i łączące się z nią wypieranie wojsk rosyjskich od zachodu ku wschodowi zamieniło się znów w walkę o Przemyśl.

Jak poprzednio Rosjanie dążyli do odpierania Austrjaków jak najdalej od tej twierdzy ku zachodowi i południowi, tak obecnie wojska sprzymierzone, operujące w Galicji zachodniej, mają plan podobny, a mianowicie odrzucać się starają Rosjan jak najdalej od Przemyśla.

W tym celu wojska sprzymierzone, które dotarły nad dolny San, do Dobromila, Drohobycza i Stryja, po krótkiej przerwie podjęły na nowo swą ofensywę przeciwko pozycjom rosyjskim. Wytworzyły się przy tem dwie wielkie grupy wojsk. Jedna na północ od Przemyśla biegła wzdłuż Sanu dolnego, mniej więcej od Sieniawy do Radymna i Drohojewa. Długość tej linii wynosiła około 40 kilometrów. Druga linja, wynosząca około 80 kilometrów długości, ciągnęła się od Dobromila aż do Stryja. Pierwszej z dwóch tych grup udało się przeprawić w kilku punktach przez San i zyskać na terenie we wschodnim i południowowschodnim kierunku. We wschodniopołudniowym po obu brzegach Wiszni, we wschodnim aż do Bobrówki.

Druga grupa stacza z Rosjanami, broniącymi się w silnie utwierdzonych pozycjach, ciężkie walki, które rozwijają się powoli. Powiodło się jednak tej grupie zdobyć zarówno Drohobycz jak i Stryj, dwa ważne bardzo punkty w rosyjskim froncie bojowym.

W każdym razie żelazny pierścień naokoło Przemyśla zacieśnia się coraz bardziej, i rzeczą jest wątpliwą, czy świeże wojska rosyjskie, gromadzące się, podług źródeł austrjackich pod Lublinem, Iwangrodem i Warszawą, zdołają jeszcze twierdzę tę, szturmowaną już od północy przez wojska sprzymierzone, ocalić przed upadkiem.

*

Wnioskowanie powyższe rychlej, niż można było przypuszczać, już się urzeczywistniło. **Zdobycie Przemyśla przez armje sprzymierzone przyspieszy niewątpliwie dalsze operacje w kierunku oswobodzenia Lwowa i wogóle wyparcia Resjan z Galicji Wschodniej.**

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.T.W.). Z głównej kwatery donoszą:

„Dnia 3 czerwca rano, po zdobyciu szturmem w godzinach nocnych fortów północnego frontu, zajęliśmy fortecę Przemyśl. Zdobyczy jeszcze nie można ocenić.

Kontrataki rosyjskie na nasze stanowiska na wschód od Jarosławia wcale się nie powiodły.

Armja generała von Linsingena prze dalej w kierunku Żydaczowa na północ-wschód od Stryja i walczy o odcinek nad Dniestrem na zachód od Nicolojo.

Zdobycz w bitwie pod Stryjem wzrosła do 60 oficerów, 12175 żołnierzy, 13 armat i 35 karabinów maszynowych".

Komunikat austrjacki.

WIEDEN. (BTW). Dnia 3 czerwca.

„Niemieckie wojska w nocy z dnia 2 na 3 czerwca szturmem zdobyły forty północne Przemyśla. O godz. 3 i pół rano Przemyśl był znów w naszym ręku. Z południa i zachodu zdobywał Przemyśl nasz 10-ty korpus. Pierwsze jego oddziały o godz. 10 przed południem stanęły na głównym placu miasta.

„Skutków zwycięstwa jeszcze nie można przewidzieć.

„Walki naokoło Stryja postępują korzystnie naprzód. Zdobycz wynosi dotąd: 60 oficerów, 12,175 szeregowców, 13 armat i 35 karabinów maszynowych".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.T,W.). Z głównej kwatery donoszą:

„O miejscowość Hoogę, obsadzoną przez Anglików a oddaloną około 3 kilometrów na wschód od Ypern, rozwinęła się walka, która przybiera korzystny dla nas przebieg.

Byliśmy zmuszeni zniszczyć wczoraj wieżę kościoła św. Marcina w Ypern, ponieważ rozpoznaliśmy na niej nieprzyjacielskie posterunki, kierujące ogniem artylerji.

W okolicy na północ od Arras walka na froncie Souchez-Neuville i na południe od tych miejscowości była znów bardzo ożywioną. Nieprzyjaciel rozpoczął tam popołudniu i w nocy większe ataki, które w niektórych miejscach doszły do zaciętych walk z bliska. Francuzi wszędzie doznali największych strat i nie osiągnęli żadnych korzyści. O cukrownię pod Souchez walka wre bezustannie.

Ogień artylerji francuskiej na miejscowości poza naszemi stanowiskami pochłonął znów liczne ofiary z pomiędzy ludności francuskiej. I tak spowodował wczoraj w Angres śmierć lub okaleczenie 5 mężczyzn, 15 kobiet i 10 dzieci, a w Malincourt 2 kobiety.

„W Księżym Lesie walki jeszcze nie ukończone.

„W Wogezach lotnicy nasi obrzucili bombami miejce etapowe, punkt węzłowy kolei Remirmont i nieprzyjacielski obóz wojskowy pod Hohneck. Mniejsze lokalne potyczki trwały dzisiejszej nocy w okolicy doliny Fecht pod Metzeral".

Wojna włosko-austrjacka.

Komunikat austrjacki.

WIEDEN (BTW) Urzędowo donoszą:

„Wszystkie dotychczasowe kroki nieprzyjaciela pozostały bez rezultatu. Ostrzeliwanie płaskowzgórza Lavarone - Folgaria i kilka karynckich zagrodzeń nie zdołały w naszych fortyfikacjach wyrządzić jakichś godnych wzmianki uszkodzeń. Zresztą ani na tyrolskiej, ani na karynckiej granicy nie było większych walk.

„Na Pobrzeżu ataki nieprzyjacielskie na grzbiet Krny zostały wśród ciężkich strat dla Włochów — odparte.

„Ogłoszony w komunikacie włoskiego sztabu marynarki wynik bombardowania Poli przez okręt powietrzny nie odpowiada faktom. Jakkolwiek istotnie wybuchły cztery bomby, szkoda materjalna była minimalna. Nigdzie nie powstał pożar. Wyrządzone podczas ostrzeliwania Monfalcone szkody, redukują się do lekkiego zranienia jednej cywilnej osoby przez odłamki kamieni".

W parlamencie niemieckim

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu w Berlinie posłowie trzech stronnictw w imieniu swych partji złożyli następujące zasadnicze deklaracje polityczne.

Socjalista Ebert daje wyraz ubolewaniu swej partji, że wskutek wystąpienia Włoch nadzieja pokoju została odsunięta znowu na dalsze czasy. Jednak w zgodzie z socjalistami wszych krajów wyraża życzenie, aby pokój nastąpił, i wspólna kulturalna praca wszystkich narodów. Ze względu na to też socjaliści zwalczają wszystkie te dążenia, które nie chcą pokoju bez zdobyczy terytorjalnych.

Wszelkie wojny zdobywcze socjaliści potępiają. Oświadczenie gotowo-

ści do pokoju przez Niemcy nie może być objawem słabości wobec świetnego położenia wojennego Niemiec. Narodowi niemieckiemu, który dokonał tak świetnych czynów, nie wolno odmawiać równouprawnienia i zupełnej swobody do rozwoju. Tylko zupełne równouprawnienie może być podstawą do zdrowego wewnętrznego rozwoju politycznego. Gotowi do obrony naszej ojczyzny wszelkiemi siłami chcemy ją jednak przekształcić na wygodny i przyjemny pobyt dla wszystkich. Szczególnie teraz wobec nowych nieprzyjaciół socjaliści dołożą wszelkich sił, aby bronić niezależności i samodzielności narodu niemieckiego.

Z kolei zabrał głos poseł hr. Westarp i w imieniu konserwatystów powiedział: „Zabieram głos tylko, dla tego, ponieważ socjaliści obecny moment uważają za stosowny, aby ponownie dawać wyraz swemu zapatrywaniu, iż uzależniają zawarcie pokoju od zaniechania zdobyczy terytorjalnych. Wypowiadanie tych zapatrywań w chwili obecnej jest szkodliwem. Czy socjaliści w innych krajach kierują się względami na zasady międzynarodówki, nie miem. Naszem zdaniem jednak zasady międzynarodówki w chwili obecnej są zupełnie obojętne. Nasze stanowisko do międzynarodówki się nie zmieniło. Takie wypadki jak w Prusiech książęcych i Alzacji nie mogą się powtórzyć w przyszłości. Dla tego z politycznych i militarnych przyczyn nie możemy się z góry wyrzekać zdobyczy terytorjalnych, które są nam potrzebne.

W dalszym ciągu mówca protestuje przeciwko żądaniom socjalistów co do równouprawnienia ludu niemieckiego. Zagranica mogłaby pomyśleć, że lud niemiecki tego równouprawnienia nie posiada i że jest niezadowolony. Taka wojna włoska nie złamie siły i woli narodu niemieckiego do zwycięstwa.

Poseł Schiffer, narodowiec-liberalny oświadczył: „Z przemówienia posła Eberta wysłyszałem przeważnie zgodę i jednomyślność całego narodu niemieckiego i patrjotyczne oddanie się ojczyźnie. Socjalna demokracja tylko podniosła, że jej stanowisko, które podkreśliła dnia 4 sierpnia 1914 r., dotąd się nie zmieniło. Powitać to należy z radością. Mówca podnosi godny patrjotyzm narodu niemieckiego, który nie naruszył cudzego mienia, gdy tymczasem we Włoszech mienie niemieckie zostało spustoszone i zniszczone. Naród niemiecki ponosić będzie ofiary, aż do osiągnięcia nowych celów. Mówca oświadcza, że różni się jednak zasadniczo od poglądów socjalistycznych. I on nie pragnie wojen zdobywczych, ale ze względu na bezpieczeństwo polityczne i militarne nie może wyrzekać się zdobyczy terytorjalnych. Bezpieczeństwo, ojczyzna i krew przelana tego wymagają. Jego partja więc ze względów bezpieczeństwa ojczyzny żąda rozszerzenia granic".

Socjalista poseł Scheidemann, zwraca się przeciw wywodom hr. Westarpa, mówiąc: „Socjaliści podkreślają swe zasadnicze stanowisko wobec niedorzecznych mów wygłaszanych o zdobyczach poza parlamentem. Kanclerz dnia 4 sierpnia ubiegłego roku wypowiedział się również przeciw zdobyczom. O trwałym pokoju może tylko być mowa, jeśli narodom nie stanie się żadna krzywda, jeśli im się krajów nie odbierze, jeśli im się pozostawi zupełną swobodę decydowania o swych losach".

Z dnia na dzień.

Dn. 4/VI.

Sprawy miejskie.

O sklep Komisji żywnościowej na Pogoni.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej prezes Komisji żywnościowej, p. Świętochowski, oznajmił, że Komisja z różnych względów nie może otworzyć nowego sklepu na Pogoni. Rozchodzi się głównie o nadzór, jakiego wymagałby ów sklep, położony w oddalonej dzielnicy.

Natomiast winna powstać na Pogoni, za przykładem Konstantynowa i Środuli, lokalna Komisja żywnościowa, która może posiadać własny sklep. Towaru do sklepu dostarczyłoby Biuro zakupów. Sosnowiecka Komisja żywnościowa chętnie w tej sprawie gotowa pośredniczyć.

„Biuro zakupów".

Mające swą siedzibę w Sosnowcu t. zw. „Biuro zakupów", sprowadzające z zagranicy artykuły spożywcze dla Zagłębia, znajduje się pod kontrolą władz powiatowych.

Biuro między innemi sprowadza 3000 centnarów mąki t y g o d n i o w o. Mąka ta jest dzielona między wszystkie miejscowości Zagłębia aż do Poraja. Na czele „Biura zakupów" stoją p. p.: Schoen, Brandenburg, Scholz, Mitnicki, Świętochowski, Meyerhold i Szym. Rudowski.

Nasze targi.

Zwracamy uwagę Komisji sanitarnej na nieporządki, panujące na targach miejskich. Stragany, kosze, skrzynie etc. są bardzo brudne. Cukier, chleb, wędliny i t. p. artykuły spożywcze, nie przykrywane gazą, stanowią pokarm dla chmary much—co ze względów hygienicznych nie może być tolerowane.

W ubiegłą środę niektórzy przekupnie na targu przy ul Modrzejowskie sprzedawali zepsute ryby. Należałoby takich „kupców" pociągać do surowej odpowiedzialności.

R.

Towarzystwo rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu.

Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie wybranego w ubiegłym tygodniu zarządu „Towarzystwa rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu". Przedewszystkiem dokonano wyborów na różne stanowiska w zarządzie. Na prezesa jednomyślnie powołano inżyniera Wiktora Filipczyńskiego, na zastępców zaś pp.: Kazimierza Kulińskiego i Stanisława Dmochowskiego. Na sekretarza i zarazem kierownika biura wybrano p. Feliksa Koźmińskiego, na zastępcę p. Feliksa Siłuszka. Skarbnikiem został p. Karol Zdebich.

Następnie postanowiono utworzyć niezwłocznie cztery bardzo ważne komisje: 1) właścicieli nieruchomości, chrześcjan; 2) handlową i wymiany pieniędzy; 3) rzemieślniczą; 4) prawo pojednawczą. Na przewodniczących powyższych komisji powołano pp.: K. Zdebicha, Stanisława Drzewieckiego, Józefata Kruszyńskiego i Stan. Dmochowskiego.

Omawiano również pilną sprawę własnego lokalu. Szereg mówców zaznaczył, że bez własnej siedziby — o rozwoju Towarzystwa mowy być nie może. Ostateczną decyzję w tej kwestji odłożono do następnego posiedzenia, które odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Zapisy do „Towarzystwa rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu" przyjmuje w dalszym ciągu p. F. Koźmiński w biurze tymczasowem, mieszczącem się w Domu Ludowym przy ul. Jasnej Nr. 23. Można się również zapisywać w redakcji „Głosu Polskiego (ul. Główna 22). Składka członkowska wynosi 3 rb. rocznie.

Pol.

— **Sanitarjusze.** Wobec zdarzających się często zasłabnięć na choroby zakaźne, Komitet sanitarny organizuje w Sosnowcu oddział sanitarjuszy,którzy w tych dniach powołani zostaną do pełnienia obowiązków.

— **Ze straży ogniowej.** W nadchodzącą niedzielę, jak zwykle o god. 1 i pół po południu odbędzie się próba Straży ogniowej ochotniczej.

— **Komisja Żywnościowa** podaje do wiadomości, że cennik na mięso wołowe ogłoszony w dniu 12 kwietnia r. b., stosownie do uchwały zapadłej na posiedzeniu z dnia 2 b. m. nie obowiązuje, aż do wydania nowego cennika.

— **Handel domokrążny.** Pomimo rozporządzenia władz niemieckich, zabraniającego handlu domokrążnego, wielu handelsów chcąc uniknąć aresztowania, zaopatruje się w dzielnicach w świadectwa tożsamości osoby. Ponieważ owe świadectwa nie mają nic wspólnego z pozwoleniem, które mogą wydawać tylko władze niemieckie, Komendantura Straży obywatelskiej poleciła dzielnicom świadectwa odbierać, a prowadzących handel domokrążny pociągać do odpowiedzialności.

— **Szczepienie ospy.** Dzielnice Straży obywatelskiej otrzymały polecenie dostarczania codziennie do ambulatorjum 25 osób dla szczepienia ospy.

— K r a d z i e ż w d o m a c h k o l e j o w y c h. Do opuszczonych mieszkań w domach kolejowych na Radosze, dostali się złodzieje i skradli różne przedmioty.

— O d s i a d y w a n i e k a r y. Osobnicy, karani administracyjnie za drobne przewinienia aresztem, oraz pijacy, stosownie do rozporządzenia komendanta, więzieni być mają nie w areszcie, lecz na odwachu w dzielnicy III i IX.

Z Modrzejowa.

Przed dwoma tygodniami skasowano w Modrzejowie Straż obywatelską. Na jej miejsce wyznaczono 3 stróżów z płacą po rb. 15, miesięcznie. Nadzór nad bezpieczeństwem publicznem znajduje się w rękach sołtysa Modrzejowa Hylla Mayera, który pełni te obowiązki od 20 lat z górą.

Modrzejów liczy 65 zabudowań z 2124 ludności, w tem prawie połowa żydów. Wobec braku stałych źródeł dochodu dla utrzymania porządku w osadzie, na właścicieli nieruchomości naznacza się w miarę potrzeby podatki z uwzględnieniem ich zamożności. Naczelnik powiatu przesłał niedawno 225 mk. na potrzeby najbiedniejszej ludności Modrzejowa. Pieniądze użyto na zakup kartofli i cukru, które rozdano biednym.

Ze sklepu komisji żywnościowej korzystają wszyscy bez wyjątku mieszkańcy Modrzejowa, którzy mogą nabywać 5 funtów mąki tygodniowo na rodzinę; cukier sprzedaje się po 11 kop. funt, boczek i szynka surowa po 1.50 mk, śledzie po 5 kop. i t. p. Żywność otrzymuje sklep z Biura zakupów w Sosnowcu.

Mieszkańcy Modrzejowa wyzyskali w tym roku wszystkie nieużytki obsiewając zbożem lub sadząc okopowiznę. Na ogół stan zasiewów przedstawia się bardzo dodatnio. Kartofle już okopano, a wygląd ich pozwala przypuszczać że udane plony będą zdatne do użytku już w końcu b. m.

Przez Modrzejów przeciągają liczne partje robotników na roboty za granicę, natomiast stale daje się odczuwać wielki brak pracowników w przedsiębiorstwach na miejscu.

Z Niwki.

+ **Ruch ludności.** Za czas od 1 stycznia do 1 czerwca b. r. zanotowano w parafji niweckiej 124 urodzin w tem 57 chłopców i 67 dziewcząt; zmarło 121 osób, udzielono 7 ślubów. W tym samym czasie roku ubiegłego zanotowano 220 urodzin, umarło 74 osób, udzielono 22 śluby. Taka rażąca różnica w ruchu ludności w porównaniu z rokiem ubiegłym tłomaczy się tem, że liczba parafjan w Niwce zmniejszyła się o 30 — 40 %. Obecnie Niwka liczy około 7000 parafjan. Zwiększenie się zaś śmiertelności jest spowodowane niedostatecznem odżywianiem się mieszkańców.

Z Będzina.

+ **Napad bandycki.** Onegdaj na trzech pasażerów, jadących furmanką od strony Koziegłów do Siewierza napadło 3 ch bandytów. Złoczyńcy jednemu pasażerowi zabrali 300 rb., drugiemu 200, trzeci przejezdny, niechcąc się poddać rewizji, rzucił się z laską na bandytów i dwóch z nich silnie poturbował. Zbójów tych ujęto i przyprowadzono do Będzina, trzeci opryszek z zabranymi 200 rublami narazie zbiegł.

+ P o k ą s a n i p r z e z p s y. Jakieś dwa przybłąkane psy pogryzły za mostem Czeladzkim 8 osób, na Zagórze 2 i na ul. Sławkowskiej 4 osoby. Psy zabito, a pokąsanych po opatrunku umieszczono w szpitalu, zkąd dziś będą wysłani do Wrocławia.

— Z n u r t ó w r z e k i. Onegdaj Elżbieta K. mieszkanka Zagóry goniła 5-cio letniego syna Hany Cukierman, chcąc go ukarać. Podczas ucieczki chłopiec rzucił się do rzeki, pragnąc tym sposobem uwolnić się od pościgu. Przechodzący podówczas członek Straży Obywatelskiej p. Mirowski wydostał z rzeki tonące dziecko.

Z Dąbrowy.

+ **Chleb staniał.** W sklepie żywnościowym przy Hucie Bankowej od dnia 1 czerwca cena chleba została zniżona z 40 kop. na 37 kop. za bochenek 4-ro funtowy.

Książeta Kościoła w Kielcach.

W ubiegły poniedziałek Kielce miały niezwykle dostojnych gości z Krakowa. Oto przybyli do prastarego grodu biskupiego samochodem, Ich Ekscelencje: książe Biskup krakowski Adam ks. Sapiecha i proboszcz archiprezbiterjalnej fary Marjackiej, Arcybiskup ks. Franciszek Albin Symon.

Książęta Kościoła przedsięwzięli tę wycieczkę w celu odwiedzenia naszego Najdostojniejszego Arcypasterza kieleckiego, korzystając z obecnej sytuacji zajęcia Kielc przez armje sprzymierzone.

Nadmieniamy, że J. Eks. Biskup Augustyn Łosiński, jako były alumn petersburskiej Akademji duchownej, jest uczniem Jego Eks. Arcybiskupa Symona, który przez dłuższy okres czasu był rektorem wspomnianej uczelni.

Z różnych stron.

☐ **Potęga Wiary św.** Jak donosi „Dz. Pozn." w Kargowie handlarzowi J. skradziono przed trzema tygodniami podczas targu pugilares z 430 markami. Sądził, że pieniędzy nie odzyska. Tymczasem w dniach ostatnich powiadomił go jeden z kapłanów okolicznych, że pewien mężczyzna wkrótce po spowiedzi wręczył mu 430 marek, w celu odesłania ich właścicielowi.

☐ **Z sejmu pruskiego.** Izba poselska dn. 2 podjęła znowu swe prace. Posiedzenie zagaił hr. Schwerin Löwitz przemówieniem patrjotycznym, w którem potępiał energicznie politykę włoską i nazwał ją zdradziecką. Marszałek wyraził nadzieję, że Niemcy zwycięsko się załatwią z wszystkimi nieprzyjaciółmi i wytrwają, aż otrzymają wszelkie gwarancje, że nieprzyjaciele Niemiec ani pojedynczo ani na spółkę nie odważą się na taką wojnę z Niemcami. Następnie odroczono z porządku dziennego wszystkie punkty, a po przyjęciu i odesłaniu do komisji wniosku o wyżywieniu ludności posiedzenie odroczono do dnia następnego.

☐ **Stany Zjednoczone Ameryki Północnej** zaprotestowały przeciwko układom japońsko-chińskim. Ameryka nie pozwala na to, aby Japonja miała większe wpływy na politykę i handel w Chinach, aniżeli Ameryka i to nieporozumienie, może wywołać burzę wojenną. Jak na ten protest odpowiedzą Chiny i Japonja—nic dotąd nie wiadomo.

Zniszczenie.

Częstochowski „Głos Ludu" pisze: „Ludzie przybywający z okolic Lelowa i Przedborza opowiadają o słyszanych z oddalenia hukach armatnich, co dowodzi, że tam gdzieś odbywa się straszny krwawy bój. To samo opowiadają mieszkańcy z okolic, Brzezin i Tomaszowa. Wieści te nie bardzo dobrze usposabiają, bo stawiając przed oczyma całą grozę położenia tych okolic, gdzie walki się odbywają, dusza człowieka odczuwa s t r a s z n e z n i s z c z e n i e, jakie pożera wioski, miasta i miasteczka nasze.

Jak dochodzą nas wieści, wiele starożytnych świątyń, któremi Polska chlubiła się, leży w gruzach, lub mocno są uszkodzone. Starożytne miasto Rawa, Nowe Miasto nad Pilicą i sąsiednia osada Biała poniosły wielką klęskę. Skierniewice i Łowicz długi czas będą musiały podnosić się ze strasznego upadku.

Pozatem wielka ilość wiosek i miasteczek w kieleckiem i radomskiem doprowadzone są do nędzy i niemal zrównane z ziemią.

Więc też nic dziwnego, że wyglądamy końca wojny, jako zmiłowania Bożego, bo prześladuje nas trwoga, że jeśli to będzie się przeciągało, w Polsce nie pozostanie kamień na kamieniu, a ludności grozi jeszcze straszniejsza nędza."

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.